

„Bycie sobą” ... Józefa Barana

Pisanie o dzienniku takiego poety jak **Józef Baran**, szczególnie wtedy kiedy opisywane zdarzenia w większości miały charakter autopsyjny, nie jest łatwe, a może i niepożądane. Mają one przecież wartość „samą w sobie”. Poeta opublikował już własne „Dzienniki”, a ich fragmenty systematycznie ukazują się w odcinkach na łamach „Gazety Kulturalnej”. Należy nadmienić, że tę umiejętność nabył i rozwinął będąc dziennikarzem w krakowskich „Wieściach” oraz „Dzienniku Polskim”. Kluczowym dla lektury tych wspomnień jest poetycki stosunek autora do rzeczywistości oraz ludzi – wybitnych poetów z całego świata, ale i dziennikarzy oraz prominentnych przedstawicieli kultury rodzimej oraz światowej.

W tym wydaniu pt. „Stan miłosny... przerywany. „Zapiski 1988, 2013-18” autor ukazuje całą gamę zdarzeń i różnorodnych wpływów na falach których rodziła się jego sztuka poetycka. Książka składa się z następujących rozdziałów: „1979 Kiedy mam 32 lata”, „1988” „Kiedy mam 41 lat”, „2013 Kiedy mam 66 lat”, „2014”, „2015”, „2016”, „2017”, „2018” i nie ma wątpliwości, że są to daty ważne dla życia poety i rozwoju jego twórczości, ale mają również wymiar podsumowujący. A w tych okresach działo się wiele dobrego i złego z autorem, a mianowicie przechodził chorobę nowotworową i jej nawroty, nawiązywał wiele przyjaźni poetyckich, negocjował z córkami swój styl życia, pożegnał się na wieki z mamą, zorganizowano na jego cześć wiele jubileuszowych imprez. To, co zawsze podkreśla, chodziło mu by być na tyle wolnym, by zawsze „pozostawać sobą”, co dla człowieka nigdy nie jest łatwe. Jednym z tego typu powodów był fakt, że urodził się w Borzęcinie, a więc miejscu urodzenia również wybitnego pisarza - Sławomira Mrożka.

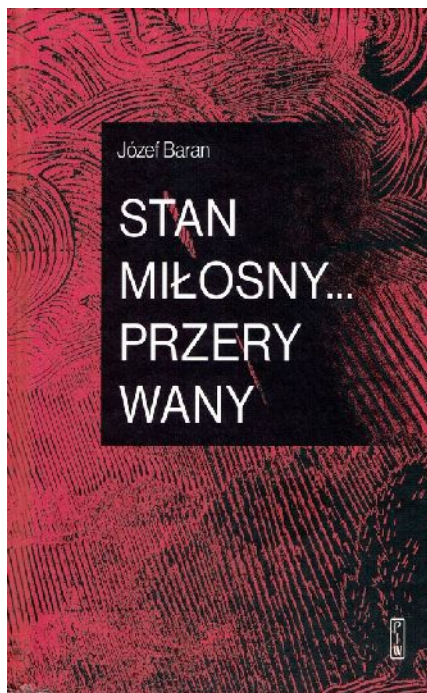
Wielość wątków, które podejmuje Józef w tej książce jest ogromna, a właściwie nieskończona. Skupia się nad elementami naszej współczesnej egzystencji, poprzez ekspozycję wybitnych i wpływowych talentów poetyckich oraz dziennikarskich, aż po znaczenie „czarnych dziur” w Kosmosie. Spełnia zatem kryterium dobrego pisarza według Adama Zagajewskiego, który winien być dobrze wykształcony i ciągle otwarty na naszą ludzką wiedzę, ale i jej braki, które poeta może jakoś profetycznie uzupełniać. Próż uwag na tematy wpływu twórczości na jego pisarstwo: Tadeusza Różewicza, Katherine Mansfield, Wojciecha Żukrowskiego, Jana Kochanowskiego, Józefa Hena, Adama Ziemięcinę, Anny Kamieńskiej, Montaigne, Bertolda Brechta, prof. Jana Błońskiego, Artura Sandauera, Henryka Berezę, Mirona Białoszewskiego, Juliana Kawałca, Witolda Gombrowicza, Allana Ginsberga, Alicji Rybałko, Tadeusza Nowaka, Tadeusza Kantora, Wiesława Myślińskiego, Bogdana Madeja, Tomasza Marka Sobieraja, Thomasa Bern-

harda, Sergiusza Jesienina, Krzysztofa K. Baczyńskiego, Juliana Kornhausera, Bolesława Leśmiana, Bruno Miećugowa, Jerzego Harasymowicza, Ludwika J. Kerna, Stefana Rusina, Andrzeja Żaryckiego, Andrieja Bazyłewskiego, Juliana Przybosa, Czesława Miłozza, Wisławy Szymborskiej, Anny Świrskiej, Zbigniewa Herberta, Janusza Drzewuckiego, Bogusława Żurakowskiego, Michała Piętniewicza, Bohdana Urbankowskiego, Andrzeja Lenartowicza, Rainera Marię Rilkego, Anny Dymnej, Eligiusza Dymowskiego, Jerzego Pilcha, Leszka A. Moczulskiego i setki innych prominentnych ludzi pióra, muzyki, sportu i kultury.

Co ciekawe autor ukazuje całych mechanizm inspiracji własnych, procesy rodzenia się jego wierszy, ale i okoliczności społeczno-sytuacyjne ich powstania. Myliłby się każdy, kto sądziłby, że o wszystkich osobach Baran pisze tylko pozytywnie. Zdarzają się wypowiedzi krytyczne, ale i pozytywnonegatywne, zawsze jednak jakoś osobiście uzasadnione! Nie da się ukryć, że krakowski poeta fascynuje się również sportem, szczególnie dobrą piłką nożną.

Inną składową tej książki są opublikowane na jej otwarcie i zakończenie skany wierszy autora z własnoręcznym podpisem, tj. „Żyj” i „Reinkarnacja zimowa”. Wagę tej publikacji trudno przecenić, bo przecież to nie tylko portret znakomitego poety, ale również portret historii naszej współczesnej literatury, na łonie której wyrósł autor, a która go do dzisiaj inspiruje i do której dokłada kolejne własne osiągnięcia!

prof. Ignacy S. Fiut



Józef Baran, *Stan miłosny... przerywany. Zapiski 1988, 2013-2018*. Redaktor prowadzący: Hubert Musiał. Redakcja: Sylwia Majcher. Projekt okładki i kart tytułowych: Piotr Tarasiuk. Korekta: Sylwia Majcher, Kamila Winciewicz. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2019, s. 432.

Okruchy ożywczych mądrości

Każdy doświadczony poeta ma czasem pomysł na książkę-wytchnienie od swojej zwyczajnej, mozolnej pracy twórczej, która to działalność jest niczym innym jak mrówczą, bezsenną pogonią za pomysłem, ideą, pomysłem na kształt wiersza, ale także nasłuchem nad współczesną melodyką języka ulicy i poezji jak i bezustannym, niemalże syzyfowym powrotem do arcydzieł starych mistrzów sprzed lat, a nawet epok. Na taki gest będący jakimś powrotem do starej, cenionej formy, którą się dawniej zarzucało, na książkę pisaną ot tak, ale nie pozbawioną ambicji intelektualnych zdecydował się **Jerzy Grupiński**, który powrócił do lapidarniej poezji w „Sposobie na motyle” wydanym w Poznaniu w 2018, który ukazał się 6 lat po sopockim wydaniu poprzedniego tomiku poety pt. „Kuszenie świętego Poetego”, który jak czytamy w posłowie poety był „niepozabawiony epickiego gestu”.

„Sposób na motyle” to tytuł zbioru składającego się spoud 50 krótkich wierszy, które czasem wyrastają z rozmaitych wielowiekowych tradycji aforyzmu, haiku i epigramatu, zawierających mikro-observacje, pointy, czy ciekawe zawieszenia głosu. Poeta przyznaje się do Przybosiowego nakazu „jak najmniej słów”, jednakże nie interesuje go wirtuozeria w konstruowaniu metafor, awangardowe nastawienie do nowatorstwa, raczej punktem wyjścia jego poezji jest klasyczny namysł nad współczesnością, nie pozbawiony wrażliwości na zdarzenia z pozoru błahe, ale w wierszu urastające do spraw ważnych, do czego przyzwyczała nas współczesna poezja. Poeta także przyznaje się do fascynacji poezją Dalekiego Wschodu. Jednak jeśli wczytamy się w tomik Grupińskiego zauważymy mnogość odniesień kulturowych, mnogość pomysłów, obserwacji z różnych dziedzin. W jego poezji spotyka się Juliusz Słowacki z taoizmem, Biblią, wspomnieniami rodzinnymi, migawkami z klubu literackiego, obserwacjami przyrodniczymi. Poeta nie zakroił tomiku tematycznie co może powoduje to, że trudno go czytać bez przerwy, jednym ciurkiem, nie wciąga nas atmosferą (jak bardziej zakrojone tematycznie tomiki), gdyż się ona zmienia z wiersza na wiersz. Jednakże taka praktyka pozwoliła poecie napisać sporo bardzo udanych wierszy i zastanawiających. Kilka po prostu zmiołło mnie nawet wtedy, kiedy oczy kleiły się do snu, a książka zamiast - jak co drugi dzisiejszy tomik - znużyć, żebym po jej lekturze wreszcie położył się spać, okazała się orzeźwiająca. Podziała jak kofeina. Ascetyczne wiersze pod względem formalnym, okazały się bardzo treściwe.

W „Zabawkach” czytamy o niestosowno-

(Dokończenie na stronie 18)